Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

ŁÓDŹ 26-III-52

Nr 74 (2040)
ROK VII.

ŚRODA



Załoga przodującego trawlera „Merkury" z Dalmoru Gdynia zobowiązała się z okazji 60 rocznicy urodzin Prezydenta RP, Bolesława Bieruta i Święta 1 Maja skrócić termin wykonania planu rocznego do 7.XI.52 r., tj. do 35 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej.
Plan za miesiąc styczeń załoga trawlera wykonała w 240 proc.
Na zdjęciu: mechanicy Rockman i Janczewski przy urządzeniach mechanicznych trawlera.

75 mln. zł wynosi wartość ponadplanowej produkcji w Łodzi

Ostatnie meldunki o realizacji zobowiązań w przemyśle podkreślają sukcesy w wykonywaniu zadań planu I kwartału, w walce o podniesienie jakości i obniżkę kosztów własnych.

W ŁODZI do dnia 22 bm. zobowiązania podjęło 116.578 osób z 334 zakładów pracy. Wartość tych zobowiązań, wyrażających się przeważnie przedterminowym wykonaniem zadań produkcyjnych, wynosi 75 milionów złotych.

KRAKÓW. — Do dnia 25 bm. do czynu produkcyjnego dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta przystąpiło w krakowskim zagłębiu węglowym ponad siedem tysięcy górników. Ich zobowiązania, to dodatkowe wydobycie w marcu i kwietniu 37 tys. ton węgla. Realizacja zobowiązań jest w pełnym toku. Na szczytach stalowych konstrukcji wież wyciągowych wszystkich kopalni zagłębia krakowskiego zawieszono czerwone flagi.

KATOWICE. — W dniu 25 marca o przedterminowym wykonaniu planu I kwartału br. zameldowały nowe kopalnie węgla „Bielszowice", „Czerwona Gwardia" i „Rydułtowy".

Wydajność kopalni „Bielszowice" wzrosła w stosunku do IV kwartału ub. roku o 75 kg na jednego górnika. Wszystkie załogi wykonały przedterminowo plan przede wszystkim dzięki podjętym zobowiązaniom. Np. w kopalni „Bielszowice" wszyscy rębacze przodowi podjęli zobowiązania.

WROCŁAW. — Taśma produkcyjna Janiny Zakrzewskiej w Zakładach Przemysłu Odzieżowego we Wrocławiu wykonała podjęte zobowiązania na 23 dni przed terminem, zaoszczędzając 10 tysięcy metrów nici. Przedterminowe wykonanie swoich zobowiązań produkcyjnych załoga zawdzięcza zastosowaniu pomysłu racjonalizatorskiego krojmistrza Romana Cholewy. Usprawnienie to polega na zlikwidowaniu tzw. stebnowania.

GORZÓW. — Załoga Gorzowskich Zakładów Włókna Sztucznego, która postanowiła do 20 marca br. wykonać plan kwartalny, dzięki pełnej mobilizacji — w wyniku podjętych zobowiązań — postanowienie swoje zrealizowała już 14 marca.

ZWAT w Łodzi zrealizowały plan I kwartału

Załoga Zakładów Wytwórczych Aparatów Telefonicznych zameldowała w dniu 25 bm. o zwycięskim wykonaniu zadań I kwartału trzeciego roku Planu 6-letniego.

Na szczególne wyróżnienie zasługują czołowi przodownicy pracy, jak np. Zofia Szkudlarek, osiągająca 200 proc. normy, Aniela Galewska — 180 proc., Jan Szereda — 211 proc. i racjonalizatorzy — Ciesielski, Dubowicz, Siciński, Stasiak.

Zbrodniarzy amerykańskich — pod sąd!

Społeczeństwo Łodzi żąda kary dla siewców bakterii w Korei i Chinach

Wielka manifestacja solidarności z bohaterskim narodem koreańskim

Wczoraj robotnicy fabryk łódzkich, naukowcy, inteligencja twórcza, młodzież szkolna i akademicka, zebrani na wiecu protestacyjnym w Młodzieżowym Domu Kultury z oburzeniem napiętnowali i potępili zastosowanie broni bakteriologicznej przez amerykańskich agresorów w Korei i w Chinach.

Zabierając głos znany bakteriolog, prof. Szymanowski, powiedział:

— Przez wiele lat uczeni całego świata pracowali nad znalezieniem środków walki z trapiącymi ludzkość chorobami — cholerą i dżumą. Miliarderzy z Wall Street zastosowali te wieloletnie badania dla celów zbrodniczych, do prowadzenia najbardziej barbarzyńskiej wojny — wojny bakteriologicznej.

Użycie bakterii w wojnie nie jest tym samym co użycie kuli karabinowej czy armatniej. Kula zabija jednego człowieka, amerykańskim barbarzyńcom chodzi o zarażenie całej ludności, wywołanie okropnej w skutkach epidemii.

Ob. Olczak, zabierając głos w imieniu młodzieży łódzkiej stwierdził, że cała nasza młodzież występuje ze zdecydowanym protestem przeciw zbrodniarzom, siejącym bakterie w walczącej o swą wolność i niepodległość Korei.

— My, młodzież polska, podejmujemy szereg zobowiązań o przedterminowym wykonaniu planów, przyczyniając się w ten sposób do podniesienia potęgi gospodarczej i politycznej kraju. Młodzież w szkołach i na wyższych uczelniach zobowiązuje się podnieść swe wyniki nauczania. Dzięki temu przed terminem opuszczą uczelnie nowe kadry inżynierów, lekarzy, bakteriologów, którzy pracą swą potrafią unicestwić niecne plany imperialistów anglo-amerykańskich.

— Doskonale zdajemy sobie sprawę — mówił dalej ob. Olczak — że Stany Zjednoczone uczyniły sobie z Korei jedynie poligon doświadczalny, skąd chcieliby rozszerzyć swą agresję na cały świat. Jednak praca ludzi miłujących pokój stanowi nieprzebyty mur, który potrafi powstrzymać faszystów spod znaku dolara. Zbrodniarze prowadzący wojnę w Korei staną przed sądem narodów i zawisną tak jak faszyści hitlerowscy na szubienicach!

— Pamiętamy okropności wojny — oświadcza następna mówczyni, przedstawicielka Zarządu Głównego Włókniarzy ob. Fijałkowska. — Walka na Korei jest naszą walką, a zwycięstwo narodu koreańskiego będzie naszym zwycięstwem. Podżegaczom wojennym potrafimy uciąć zbrodnicze ręce. Jesteśmy silni. Z nami jest Związek Radziecki, kraje demokracji ludowej. Sędziami zbrodniarzy siejących bakterie będziemy my — ludzie pracy całego świata.

Po przemówieniach prorektora UŁ prof. Zabłockiego oraz literatki Seweryny Szmaglewskiej zebrani jednomyślnie uchwalili rezolucję, której fragmenty podajemy obok.

* * *

My, przedstawiciele ludności robotniczej Łodzi, zebrani w dniu 25 marca 1952 roku na wiecu protestacyjnym, wyrażamy nasze głębokie oburzenie przeciwko stosowaniu broni bakteriologicznej w Korei i w Chinach przez imperialistów amerykańskich.

Wraz z całym narodem polskim popieramy jednomyślnie wezwanie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju i w całej pełni solidaryzujemy się z orędziem przewodniczącego Światowej Rady Pokoju, prof. Joliot-Curie.

Wiadomość o barbarzyńskim niszczeniu ludności Korei zarazkami dżumy, cholery i tyfusu wstrząsnęła nami do głębi. Wróg ludzkości — amerykański imperializm—ujawnił jeszcze raz swoje barbarzyńskie oblicze, oblicze pospolitego zbrodniarza, który w imię swych zysków gotowy jest zniszczyć ludzkość.

My, mieszkańcy robotniczej Łodzi, która swoim czynem produkcyjnym oraz blisko 500 tysiącami podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju dała dobitny wyraz głębokiego umiłowania sprawy pokoju, wraz z wszystkimi uczciwymi ludźmi całego świata protestujemy jak najostrzej przeciwko brutalnemu pogwałceniu prawa międzynarodowego, przeciwko złamaniu wszystkich uchwał i konwencji międzynarodowych, zabraniających stosowania broni bakteriologicznej.

Żądamy postawienia sprawców ohydnej zbrodni w Korei i Chinach pod sąd narodów, żądamy jak najsurowszego i przykładnego ich ukarania.

Uroczyste obchody Światowego Tygodnia Młodzieży

WARSZAWA. — Młodzież polska w czasie obchodów Światowego Tygodnia Młodzieży manifestuje swą niezłomną solidarność z postępową młodzieżą świata w jej walce o pokój i szczęśliwą przyszłość młodego pokolenia.

Jednocześnie młodzi robotnicy i studenci na zebraniach i masówkach ostro piętnują zbrodnie, jakich dopuszczają się imperialiści amerykańscy wobec bohaterskich narodów Korei i Chin.

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie akcji sanitarno-porządkowej

WARSZAWA. — Prezydium Rządu powzięło uchwałę w sprawie przeprowadzenia w roku bież. wiosennej akcji sanitarno-porządkowej. Ma ona na celu usunięcie zaniedbań w tej dziedzinie i podniesienie ogólnego stanu sanitarno - higienicznego naszego kraju.

W roku bież. szczególny nacisk położony zostanie na doprowadzenie do należytego stanu sanitarnego i porządku wszystkich szkół podstawowych, przedszkoli, żłobków i innych zakładów dziecięcych.

Prezydia rad narodowych otoczą również szczególną opieką sanitarną te dzielnice miast lub miejscowości, w których w ostatnich latach zanotowano nasilenie choroby Heine Medina

Delegacja polska na konferencję w Moskwie

Polska komisja przygotowawcza wyłoniła reprezentację polskich sfer gospodarczych na międzynarodową konferencję gospodarczą w Moskwie.

Przewodniczącym delegacji polskiej jest prof. dr Oskar Lange, wybitny ekonomista, prof. Szkoły Głównej Planowania i Statystyki.

W skład delegacji, która liczy 16 osób, wchodzą m. in.:

Ignacy Apt — dyrektor Centrali Zbytu Węgla, prof. dr Józef Chałasiński — rektor UŁ, Wiktor Drożdż — sekretarz CRZZ, dr Stanisław Gall — wiceprezes Polskiej Izby Handlu Zagranicznego, Stefan Ignar — prof. Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, Wiktor Kłosiewicz — przewodniczący CRZZ i inni.

Przewodniczący delegacji polskiej prof. dr Lange jako członek międzynarodowego komitetu przygotowawczego wyjechał już do Moskwy.



W dniu 23 marca br. ludność Błonia, Wołomina, Tłuszcza i okolicznych miejscowości otrzymała szybkie połączenie z centrum stolicy, dzięki uruchomieniu elektrycznej linii kolejowej, łączącej Warszawę z Błoniem i Tłuszczem.
Na zdjęciu: powitanie pierwszego pociągu elektrycznego na stacji w Błoniu.
CAF — fot. Dabrowiecki

NASZE ZOBOWIĄZANIA

KAZIMIERZ TELEGA — 237 PROC.!

Zobowiązanie wykonamy na dwa albo trzy dni przed terminem — brzmiał meldunek zespołu majstra Zenona Krukiewicza z Wytwórni Sprzętu Mechanicznego, złożony wczoraj w komisji kontroli zobowiązań podjętych z okazji rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta.

Czyn produkcyjny tego zespołu przyniesie krajowi dodatkową produkcję wartości 100.000 zł. Plan kwietniowy postanowiono wykonać jeszcze przed końcem marca.

A to, że ludzie w zespole mogli wczoraj zameldować o przedterminowym wykonaniu swych zobowiązań, to wynik ofiarności wszystkich obsług, przede wszystkim zaś przodującego tokarza na rewolwerówkach Kazimierza Telegi.

Wyrabia on 237 proc. normy i dumny jest z tego, że wysoką wydajnością może przyczynić się do sukcesu swych towarzyszy pracy.

PRZĘDZALNICY PRZEKRACZAJĄ SWE ZOBOWIĄZANIA

Od podjęcia przez załogę ZPW im. Gwardii Ludowej zobowiązań na cześć urodzin Prezydenta Bieruta minęło już kilkanaście dni. Jest to okres wytężonej pracy wszystkich pracowników, którzy swą gorącą miłość do Pierwszego Obywatela Polski Ludowej dokumentują każdym kilogramem przędzy wyprodukowanym ponad plan.

Wielu z członków załogi złożyło już zaszczytne meldunki o przedterminowej realizacji swych zobowiązań. Do takich w pierwszym rzędzie należą członkowie zespołu na przędzalni wózkowej, którzy postanowili dać dodatkową produkcję wartości 5 tys. złotych. Dzięki ofiarnej pracy przędzarzy Szczepaniaka, Smyczka, Bagińskiego, Kałużnego, Kazickiej i Zabrzyckiego zespół wyprodukował ponad plan przędzę na sumę 5457 złotych.

Dumą wszystkich pracowników tych zakładów jest ZMP-ówka Krystyna Gorąca. Wykonała ona swe zobowiązanie przed terminem, dając ponad plan 89 kilogramów przędzy.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA. — W dniu 25 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Wielkiej Brytanii w Polsce sir Charles H. Bateman złożył wizytę pożegnalną wiceministrowi Spraw Zagranicznych Stefanowi Wierbłowskiemu.

Nagrody państwowe w dziedzinie postępu technicznego

Robotnicy-racjonalizatorzy na równi z uczonymi walczą o rozwój przemysłu

WARSZAWA. — W dniu 25 bm. odbyła się w Prezydium Rady Ministrów w Warszawie uroczystość wręczenia dyplomów i odznak nagród państwowych w zakresie nauki i postępu technicznego.

W uroczystości udział wzięli członkowie Rządu RP., przedstawiciele najwyższych władz PZPR, przedstawiciele komitetu nagród państwowych i komitetu organizacyjnego Polskiej Akademii Nauk.

Uroczystość aktu dekoracji i wręczenia dyplomów laureatom nagród państwowych — naukowcom, inżynierom, technikom i racjonalizatorom dokonał minister szkolnictwa wyższego — Adam Rapacki.

Szczególną wymowę mają nagrody w roku 1951 w dziale postępu technicznego. Rozwój ruchu racjonalizatorstwa i nowatorstwa podniósł poziom twórczości i wynalazczości. Ponad 50 robotników zdobyło nagrody państwowe na równi z pracownikami nauki.

Wskazując, że większość nagród w dziale postępu technicznego otrzymały zespoły, min. Rapacki podkreśla w swym przemówieniu:

„W tej współpracy, podyktowanej patriotycznym nakazem jak najbardziej twórczej służby narodowi, jego socjalistycznej przyszłości, pokojowi i postępowi na świecie — rośnie przemysł socjalistyczny — dźwignia rozwoju sił wytwórczych naszego kraju, rośnie nauka wzbogacana żywymi sokami uogólnianych doświadczeń produkcyjnych szerokich mas robotniczych i kadr technicznych".

Kończąc min. Rapacki przeciwstawia tej wspaniałej drodze rozwoju nauki polskiej głęboki upadek tzw. nauki w krajach imperialistycznych. „Kogóż poza eksperymentatorami Oświęcimia i Ravensbrueck i podsądnych z Chabarowska znajdą na swe usprawiedliwienie ci amerykańscy „uczeni", którzy opracowują metody masowego zarażania ludzi najstraszliwszymi chorobami.

Podobnej zbrodni popełnianej przez naukowca w imię niemniej zbrodniczych celów — grabieży i ujarzmienia ludzi i narodów przez garść pasożytów — nie zna historia.

Nauka wyzwolonego świata, nauka Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, postępowi uczeni krajów kapitalistycznych walczą i będą tym bardziej zażarcie walczyć o to, aby nauka służyła pokojowi, postępowi i człowiekowi".

Dwaj wiertacze z Pafawagu wykonali Plan 6-letni

WROCŁAW. — Dwaj czołowi metalowcy wrocławskiej fabryki wagonów Pafawag wiertacze Stefan Ostrowski i Jan Kołodziej złożyli dumny meldunek o wykonaniu, jako pierwsi w swej fabryce, zadań Planu 6-letniego. Stefan Ostrowski wypełnił swą sześciolatkę już w dniu 21 marca br. — jego towarzysz pracy Jan Kołodziej — 22 marca.

Chcą ukryć zbrodnie swych mocodawców

Prawda o „bezstronności"

międzynarodowego komitetu Czerwonego Krzyża

Narody koreański i chiński nie wpuszczą lokajów imperializmu na swe terytorium

Agencja Nowych Chin ogłosiła komunikat, w którym stwierdza, że sekretarz stanu USA, Acheson usiłuje ukryć się przed falą powszechnego oburzenia w związku z rozpoczętą przez Amerykanów wojną bakteriologiczną w Korei i w Chinach Północno-Wschodnich.

W oświadczeniu z 4 marca br. Acheson zaprzeczył faktowi, że Amerykanie prowadzą wojnę bakteriologiczną, a jednocześnie oznajmił, że zgodzi się chętnie na bezstronne zbadanie tego faktu przez jakiś organ międzynarodowy, np. przez międzynarodowy komitet Czerwonego Krzyża.

Powstaje uzasadnione pytanie — stwierdza Agencja Nowych Chin — dlaczego imperialiści amerykańscy upierają się do tego stopnia przy tym komitecie, dlaczego okazują mu tyle zaufania, dlaczego wychwalają go jako „organ niezainteresowany" i „bezstronny"?

WSPÓLNIK ZBRODNI USA

Dwa fakty świadczą o tym szczególnie wymownie: — fakt, że komitet przestał przestrzegać konwencji genewskiej w sprawie jeńców wojennych, która jak sam przyznawał stanowiła podstawę całej jego pracy oraz fakt, że patrzy przez palce na bestialstwa Amerykanów w Korei.

Szczególnie głębokie oburzenie wywołuje fakt, że agresorzy amerykańscy mordują z zimną krwią koreańskich i chińskich jeńców wojennych, gwałcąc tym samym jawnie postanowienia konwencji genewskiej.

Te potworne zbrodnie są dokonywane przez Amerykanów na oczach międzynarodowego komitetu Czerwonego Krzyża, o którym piszą sami, że jego przedstawiciele mają „wolny dostęp do obozów jenieckich, gdzie mogą bezpośrednio porozumiewać się z jeńcami" (depesza amerykańskiej służby informacyjnej z Tokio, z 15 września 1951 r.).

Ta „bezstronna" międzynarodowa organizacja", jak ją nazywa Acheson, wychwalając obłudnie przy każdej sposobności konwencję genewską, nie uczyniła nic, żeby zapobiec bestialskim zbrodniom Amerykanów.

Czyż to wszystko nie dowodzi, że międzynarodowy komitet Czerwonego Krzyża jest wspólnikiem Stanów Zjednoczonych?

„BADANIA" CZERWONEGO KRZYŻA

Szczególnie wymownie świadczy o tym stanowisko tego komitetu wobec dokonanej przez Amerykanów masowej rzezi koreańskich i chińskich jeńców wojennych w dniach 18 lutego i 13 marca br.

Opinia publiczna zareagowała na te masakry z najgłębszym oburzeniem i Amerykanie oznajmili pośpiesznie, że międzynarodowy komitet Czerwonego Krzyża zbada„ obiektywnie" tę sprawę na miejscu.

Upłynął przeszło miesiąc od chwili rozpoczęcia tzw. „badania" okoliczności masakry dokonanej 18 lutego i dotychczas nie ogłoszono żadnego sprawozdania na ten temat.

I rzeczywiście międzynarodowemu komitetowi Czerwonego Krzyża, jako wspólnikowi imperialistów amerykańskich, nie łatwo będzie opracować takie sprawozdanie, opierając się na postanowieniach konwencji genewskiej.

Zarówno Acheson jak i międzynarodowy komitet Czerwonego Krzyża są głęboko zaniepokojeni oburzeniem, z jakim opinia publiczna zareagowała na wiadomość o masowym używaniu przez Amerykanów broni bakteriologicznej w Korei i w Chinach północno-wschodnich.

Acheson oświadczył 4 marca„ że powita z uznaniem zbadanie tej sprawy przez międzynarodowy komitet Czerwonego Krzyża. Wykonując pośpiesznie ten rozkaz, komitet wystosował już w następnym dniu do dowódcy naczelnego koreańskiej Armii Ludowej Kim Ir-sena i do dowódcy chińskich ochotników ludowych Peng Teh-hueia depesze z prośbą o zezwolenie na przybycie przedstawicieli komitetu na zaplecze wojsk koreańskich i chińskich.

Międzynarodowy komitet Czerwonego Krzyża, który reaguje z takim pośpiechem na oświadczenia Achesona, zapomina o jednej z zasadniczych reguł swego postępowania, w myśl której nie ma on prawa przeprowadzania żadnych badań.

KOMITET BEZ... „USPRAWNIEŃ"

Kiedy Komisja Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, która badała zbrodnie dokonane przez wojska amerykańskie i lisynmanowskie w Korei, przesłała międzynarodowemu komitetowi Czerwonego Krzyża swe sprawozdanie stwierdzające, że wojska amerykańskie dokonują zbrodni w Korei — komitet w dniu 23 listopada 1951 r. zaczął rozsyłać na wszystkie strony tekst memoriału, w którym usiłował dowieść, iż nie jest uprawniony do badania faktów naruszania prawa międzynarodowego.

Komitet obawiał się, że takie badanie może postawić go w bardzo kłopotliwej sytuacji.

Komitet powołał się nawet na specjalną uchwałę z 1939 r., w myśl której nie jest uprawniony do przeprowadzania badań jeżeli:

a) nie otrzymał specjalnych uprawnień w tym kiernuku i

b) jeśli strony zainteresowane nie zawarły w tej sprawie odpowiedniego porozumienia.

Na jakiej więc podstawie zgodził się komitet na żądanie Achesona?

Dlaczego w pierwszym wypadku odmówił zbadania zbrodni amerykańskich, gdy z wnioskiem tym wystąpiła Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet, a obecnie podporządkował się pośpiesznie rozkazowi Achesona w sprawie przeprowadzenia badania na zapleczu wojsk koreańskich i chińskich?

Swym postępowaniem komitet dowiódł, że jest wspólnikiem i lokajem imperializmu amerykańskiego. Za jego gorliwością kryje się widocznie inny cel.

Celem haniebnego sprawozdania przygotowywanego przez ten komitet, jest wybielenie sprawców bestialskich zbrodni dokonywanych w Korei.

Narody koreański i chiński nigdy nie wpuszczą do swych krajów tych wspólników imperialistów amerykańskich i nie pozwolą im na urzeczywistnienie ich nikczemnych zamiarów.

Nasze RADY

S. M. Łódź: Byli pracownicy spółdz. „Parkiet": Sprawa wypłaty udziałów jest skomplikowana, gdyż Walne Zgromadzenie powzięło uchwałę niezgodną z Ustawą o spółdzielczości (§ 60 p. 2). Przepisy Ustawy postanawiają, że udziałowcy powinni najpierw dopełnić wpłaty udziału, a potem dopiero może nastąpić rozdział nadwyżek. Niewłaściwa uchwała Walnego Zgromadzenia i wynikłe stąd powikłania prawne są obecnie przedmiotem badań władz nadrzędnych w Warszawie. Należy oczekiwać rozstrzygnięcia już w dniach najbliższych.

* * *

NIESZCZĘSLIWA MATKA: Padaczka jest chorobą mózgu. Atak przejawia się drgawkami i utratą przytomności. Należy zwrócić się do specjalisty neurologa. Leczenie wymaga długiego okresu czasu i należy bezwzględnie zastosować się do wskazań lekarza. Redakcja nie jest powołana do udzielania porad lekarskich.

Odpowiadamy:

OB. GŁ. SABINA: — Podajemy adresy poradni przeciwwenerycznych: ul. Próchnika 11, Lubelska 7, Nowotki 23, Brzózki 81 i ul. Tramwajowa 15.

MK Z UL. SREBRZYŃSKIEJ: — Żądanych informacji udzieli Panu Wydział Komunikacji przy Prezydium Rady Narodowej, Łódź, ul. Piotrkowska 104a.

M. KRZYŻANOWSKA: — Zechce Pani zwrócić się do oddziału inspekcji, ochrony i higieny pracy przy Prezydium Rady Narodowej, Łódź, ul. Piotrkowska 113.

KUBIAK JERZY: — W pierwszym rzędzie powinien Pan powiadomić o istniejącym stanie administratora domu. Niezależnie od tego może Pan złożyć podanie do Zarządu Budynków Mieszkalnych.

Szpiedzy kapitulują wobec faktów

Z oskarżonych – oskarżycielami!

Bez „tajemniczych środków" zdrajcy odkryli maskę

PARYŻ. — Na poniedziałkowej rozprawie „międzynarodówki zdrajców" przemawiał adwokat obrony Matarasso, który dał ogólną ocenę dotychczasowego przebiegu procesu i jego celów oraz stwierdził, że „oskarżeni" przeprowadzili dowód prawdy, wykazując niezbicie, iż „powodowie" nie tylko w przeszłości uprawiali szpiegostwo i dopuścili się zdrady swych krajów, lecz również obecnie kontynuują swą haniebną działalność, wysługując się obcym wywiadom i sprzęgając się z podżegaczami wojennymi.

Ironizując na temat fantastycznych, wyssanych z palca oszczerstw prasy reakcyjnej o rzekomym wymuszeniu zeznań na oskarżonych przy pomocy jakichś „tajemniczych środków", Matarasso przypomina dwa epizody z obecnego procesu „międzynarodówki zdrajców" dotyczące zeznań Bora-Komorowskiego i Mikołajczyka.

W obliczu niezbitych dowodów Bór-Komorowski musiał przyznać, że wydawany przez niego „biuletyn informacyjny" w numerze z lipca 1941 roku wyrażał radość z powodu najazdu Hitlera na ZSRR oraz, że w październiku 1943 roku na posiedzeniu krajowej reprezentacji politycznej oświadczył, iż nie należy walczyć przeciwko Niemcom, lecz przeciwko Związkowi Radzieckiemu, że należy przygotowywać się do walki z Rosjanami.

Bór-Komorowski potwierdził ten fakt i w konsternacji zdobył się tylko na to, by zapytać, skąd obrona dysponuje tym dokumentem.

Gdyby Bór-Komorowski — ciągnie dalej adwokat Matarasso — przyznał to wszystko przed sądem polskim, powiedziano by niewątpliwie:

„No tak, ale Komorowski był na pewno potwornie torturowany! Jak straszną presję musiano na nim wywrzeć! Inaczej nie potwierdziłby wszystkich tych faktów".

Jednakże tutaj — jak widać — Komorowski bez żadnej presji potwierdził wszystkie te fakty, albowiem przedstawiono mu fakty i dokumenty, którym nie mógł zaprzeczyć.

W zakończeniu Matarasso powiedział:

„Zarzucają" nam, jakobyśmy zmienili charakter tego procesu i z oskarżonych stali się oskarżycielami. To prawda.

Jakkolwiek nie myśmy wytoczyli ten proces, ale my właśnie oskarżamy. Oskarżamy tych ludzi o to, że zdradzili swoje narody. Oskarżamy ich o to, że spiskowali z obcymi rządami.

Oskarżamy ich o narażanie na szwank pokoju światowego. Nikt nie przeszkodzi nam w głoszeniu tych oskarżeń.

Przed konferencją w Moskwie

Współpraca gospodarcza

przyniesie korzyść wszystkim narodom

PARYŻ. — W związku ze zbliżającą się międzynarodową konferencją gospodarczą francuska opinia publiczna okazuje obecnie szczególnie żywe zainteresowanie sprawą rozwoju handlu ze Wschodem.

Znajduje to m. in. wyraz w uchwałach licznych organów samorządu. Ostatnio rada miejska w Mulhouse opowiedziała się głosami przedstawicieli wszystkich reprezentowanych w niej stronnictw za przywróceniem normalnych stosunków handlowych pomiędzy Francją a innymi krajami bez żadnej dyskryminacji.

Analogiczną uchwałę, również głosami wszystkich ugrupowań politycznych, powzięła rada miejska w Luneville.

* * *

LONDYN. — Na posiedzeniu Izby Gmin w dniu 20 marca wielu posłów nawoływało do rozszerzenia stosunków handlowych Anglii ze Związkiem Radzieckim, krajami demokracji ludowej i Chińską Republiką Ludową.

Labourzysta *Smith* i inni posłowie podkreślili m. in. doniosłe znaczenie rynków ZSRR i Polski.

* * *

TEL AVIV. — Jak donoszą z Bejrutu, koła gospodarcze Libanu manifestują wielkie zainteresowanie międzynarodową konferencją gospodarczą w Moskwie. 26 czołowych kupców i przemysłowców Libanu przesłało do międzynarodowego komitetu przygotowawczego list deklarujący chęć wysłania swych przedstawicieli na konferencję moskiewską.

Biorąc pod uwagę narodowe interesy ekonomiczne Libanu—stwierdzają autorzy listu — uważamy, że nasz udział w tej konferencji będzie miał doniosłe znaczenie dla kraju.

Codzienna nowelka „Expressu" — **W. Kożewnikow**

Miłość życia

Lejtnant Korowkin ranny został podczas bombardowania nieprzyjacielskiego lotniska w obie ręce i w twarz. Lotnikowi udało się jednak wrócić z uszkodzoną maszyną na lotnisko, skąd natychmiast przewieziono go do szpitala.

Ranny zaraz na wstępie zapytał lekarza, kiedy będzie mógł znowu latać.

— Zdaje się, że już nigdy! — doktor spojrzał w odważne i spokojne oczy młodego pilota.

— Zobaczymy jeszcze! — odparł na to krótko Korowkin. Ale w nocy, kiedy już wszyscy na sali szpitalnej zasnęli, pilot wsunął zabandażowaną głowę pod poduszkę i zaczął płakać...

— — — — — — — — — —

Padał śnieg, fatalna pogoda nie sprzyjała lotom. My siedzieliśmy sobie w ciepłym schronie, gawędząc o Korowkinie.

— Prosił nas o jakąś lekturę... Dobrze byłoby wystarać się dla niego o interesującą książkę, która by poprawiła mu humor i rozerwała go trochę — zaproponował mechanik Bodrow.

W naszej malutkiej biblioteczce nie mogliśmy znaleźć nic, prócz regulaminów wojskowych. Oficer polityczny Goładżij, który wszedł właśnie do schronu, zapytał, czego szukamy. Opowiedzieliśmy o co chodzi, on zamyślił się.

— Kiedy Lenin był bardzo chory i cierpiał nieludzko, prosił o książkę Londona, w której było opowiadanie „Miłość życia". Leninowi bardzo podobało się to opowiadanie. Ja myślę, że Korowkinowi warto by podsunąć tę właśnie książkę!

— Dobrze powiedziane, ale skąd weźmiemy ją tutaj, w stepie?

— Jeśli ktoś czegoś bardzo pragnie, zdobędzie to z całą pewnością — odparł Goładżij i włożywszy pilotkę, wyszedł ze schronu.

Mechanik Bodrow zauważył ze smutkiem:

— Misza Korowkin jest człowiekiem o żelaznej duszy, jednak teraz, kiedy został ranny, rozkleja się... A siła woli znaczy bardzo wiele. Kiedy przyjechałem raz w sprawie paliwa do pewnej destylarni ropy naftowej, zdarzył się tam ciekawy wypadek, o którym wam opowiem...

W pewnej chwili zadzwonił telefon, Bodrow, wziąwszy do ręki słuchawkę, zdziwił się:

— Co, Goładżij wyleciał? — a odłożywszy słuchawkę, mruknął:

— Ten Goładżij to istny diabeł! Kto widział, żeby lecieć w taką pogodę!

Pokiwał głową i opowiadał dalej o niezwykłym bohaterstwie pewnego robotnika, który swoją odwagą i siłą woli uratował w czasie szalejącego pożaru destylarnię ropy od zniszczenia.

— Widzicie, o takim właśnie chłopcu warto by napisać książkę i ofiarować ją potem Korowkinowi, żeby ją przeczytał. Myślę, że humor poprawiłby mu się momentalnie! — dokończył.

Po jakimś czasie rozległ się warkot silnika. Warkot ten stawał się to cichszy, to donośniejszy — i znowu się oddalał.

Mechanik Bodrow, zarzuciwszy na siebie kożuszek, zawołał:

— Pewnie wrócił Goładżij! Widocznie szuka lotniska. Szaleństwem było lecieć w podobną pogodę!

To powiedziawszy wybiegł ze schronu.

Po kwadransie wrócił w towarzystwie Goładżija. Bodrow otrząsnął z siebie śnieg i, spoglądając na Goładżija, zapytał niespokojnie:

— Coś tak długo robił?

— Trzasnął przewód do oleju i zmoczyło mnie paskudnie — odparł zapytany i sięgnąwszy do kieszeni wyjął z niej zalaną olejem, zlepioną i pomiętą książeczkę.

Twarz Goładżija wydłużyła się, on zaś rzekł płaczliwym głosem:

— To ci pech!... A tyle kłopotów miałem, ażeby wydostać te opowiadania Londona... Zbudziłem zaspaną bibliotekarkę, wykłóciłem się z nią setnie... Obiecałem, że zwrócę jej książkę w całości, a tu... tymczasem...

Usiłował zetrzeć z książki olej, ale papier rozłaził mu się w palcach.

— Więc po to poleciałeś do miasta? — Bodrow spojrzał na niego z zachwytem. Jednakże Goładżij był w złym humorze, więc warknął tylko krótko:

— A ty myślałeś, że dokąd poleciałem?

Połączył się telefonicznie z posterunkiem meteorologicznym, ażeby zapytać o prognozę pogody na następny dzień.

Kładąc się spać, powiedział potem do Bodrowa:

— A obudź mnie jutro o świcie.

— Co? Masz może zamiar polecieć jutro znowu?

— Rozumie się! Przecież oni tam w mieście mają na pewno nie jeden tylko egzemplarz opowiadań Londona — mruknął Goładżij i, przykrywszy głowę kocem, zasnął natychmiast...

— — — — — — — — — —

...Dwa miesiące później przyjechałem do piątego gwardyjskiego pułku.

Zaraz na lotnisku ujrzałem dobrze mi znanego lotnika z jasną czupryną. Poznałem go natychmiast, chociaż na uśmiechniętej twarzy miał głęboką szramę. Szeroko otwarłem oczy.

— To ty? Korowkin? I co? Jesteś zdrowy? Wszystko w porządku?

— W porządku! Fruwam jak ptaszek! — odparł zapytany, a zmrużywszy oczy, dodał:

— No co? Kto miał rację, doktor czy ja?

Wieczorem odszukałem go znowu w świetlicy i zapytałem:

— Powiedz no, Misza, czy Goładżij zdobył wtedy książkę dla ciebie?

— Ach, opowiadania Jacka Londona? Owszem, zdobył je — zadumał się młody lotnik, a potem dodał ciszej:

— Tylko, widzisz, nie mogłem ich wtedy czytać, bo miałem głowę rozpaloną od gorączki. Jednakże myślałem dużo o Leninie. O tym, jak ciężko chorując męczył się, a kiedy tylko czuł ulgę, zaczynał pracować i myślał o życiu... Nie o swoim życiu, ale o naszym, o życiu nas wszystkich! I wiesz co? Kiedy to sobie uprzytomniłem, życie moje wydało mi się jeszcze bardziej drogie... Tak drogie, że zapragnąłem żyć i wyzdrowieć... No i wyzdrowiałem. A lekarz powiedział mi potem, że najsilniejszym lekarstwem jest zawsze siła naszej woli.

(Opr. A.)

— Tego nas uczy nasza Konstytucja...

Któż z załogi ZPB im. Feliksa Dzierżyńskiego nie zna młodzieżowych brygad im. Czutkicha. Na tkalni elektrycznej jest ich dwie: brygady majstrów — Pawełczyka i Białowąsa. Mają one już tutaj swoją chlubną tradycję, chociaż istnieją niecałe dwa lata. Okres ten jednak wystarczył, by zdobyły sobie miano przodujących.

Pomyślałby ktoś może, że opiekę nad młodzieżą w tkalni elektrycznej powierzono jakiemuś starszemu majstrowi, jak to zwykle bywa. A jednak nie. Pawełczyk jest w tym samym wieku co inni członkowie brygady, to także ZMP-owiec. I może właśnie dlatego tak dobrze wygląda współpraca majstra z młodzieżą. Za dobrą pracę otrzymał Pawełczyk nagrodę Ministerstwa Przemysłu Lekkiego.

Gdybyście chcieli przekonać się, jak pracują brygady Czutkicha, najlepiej o tym powiedzą znajdujące się w tkalni wykresy produkcji. Już dawno krzywe na wykresach, znaczące codzienne wykonanie planu przez brygady czutkichowskie nabrały jednego kierunku. Systematycznie pną się w górę.

Wyrosły w brygadzie przodujące tkaczki jak: **Genowefa Kuźmińska. Zofia Ozdoba, Janina Postek i Anastazja Majkowska, które codziennie przekraczają znacznie swe normy.**

Brygada Czutkicha majstra Pawełczyka realizuje obecnie zobowiązania podjęte na cześć rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta. Nie wolno w tych dniach stracić ani jednej chwili. **Brygada postanowiła przecież podnieść produkcję pod względem jakości i ilości o 1 procent, a więc wykonywać swe dzienne normy w 121 procentach.**

Teraz toczy się trudna walka nie tylko o to, aby je wykonać, ale także, aby je przekroczyć. Postanowiono—121 procent, a obecnie **codzienna produkcja całej brygady osiąga już 125 procent.**

— Sukcesy nie przychodzą łatwo, — mówi Pawełczyk. — **Nieraz trzeba przełamywać piętrzące się przy tym trudności. Ale wiemy, że życie Prezydenta Bieruta też było bardzo trudne, On jednak ani razu nie ugiął się przed trudnościami w swojej dułogoletniej walce o wyzwolenie i szczęście narodu polskiego.**

Miarowo i mocno biją w tkalni krosna. Tym samym rytmem biją serca ZMP-owców z tkalni elektrycznej. Rytmem miłości do Pierwszego Obywatela Polski Ludowej. Swe głębokie uczucia młodzi tkacze dokumentują każdym metrem tkaniny, wykonanym ponad plan.

— Przez jak najlepszą realizację zobowiązań wypełniamy sumiennie obowiązki wobec Państwa — dodaje Marian Pawełczyk — a walka o plan jest przecież obowiązkiem, o jakim mówi każdemu obywatelowi projekt naszej Konstytucji. (r)

U nich...

Furgony zamiast mieszkań

W amerykańskich filmach czy też pismach ilustrowanych robotnik mieszka zawsze w schludnym domku lub w mieszkaniu, zaopatrzonym w najnowocześniejsze urządzenia. Łazienka wykładana kafelkami, lśniąca kuchenka gazowa, lodówka elektryczna — oto nieodzowne składniki takich mieszkań.

Tak jest na filmie. Rzeczywistość jednak wygląda inaczej. Te komfortowe mieszkania, oglądane na filmie, są dla ludzi dobrze sytuowanych. Natomiast, jak podaje prasa amerykańska, ponad 4 miliony domów nie nadają się do zamieszkiwania. Przeszło półtora miliona ludzi mieszka w starych wagonach kolejowych czy autobusach wycofanych z ruchu, ponieważ nie może sobie pozwolić na mieszkanie w normalnym domu.

Czy rząd Stanów Zjednoczonych troszczy się o te miliony ludzi, nie mające dachu nad głową? Wcale nie. W roku 1952, według zapowiedzi Trumana, budownictwo mieszkaniowe w Stanach Zjednoczonych zostanie zmniejszone o dalsze 45 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym. Rząd zajęty jest bowiem przede wszystkim zbrojeniami i przygotowywaniem wojny.

...a u nas

330 izb dziennie

W szybkim tempie zbliżamy się do stanu, w którym rudery w robotniczych dzielnicach żyć będą w Polsce tylko we wspomnieniach. Z każdym rokiem mnożą się jasne bloki dzielnic mieszkaniowych, z roku na rok rośnie liczba rodzin, przeprowadzających się z wilgotnych suteren, z ciemnych izb do nowych, czystych i przestronnych mieszkań.

Już budując w obecnym tempie 330 izb dziennie, zdobędziemy w Planie 6-letnim 723.000 izb dla 1100.000 ludzi. To znaczy w okresie zaledwie sześciu lat w nowych domach zamieszka 3.5 raza więcej ludzi niż mieszka ich obecnie np. w Poznaniu.

W walce o wzrost wydajności

Plan wykonują ludzie

Portier przecierał oczy, jakby im nie wierzył. — Coś się musiało stać — pomyślał. Dziwiła go nocna wizyta dyrektora. Ale tejże styczniowej nocy zdziwił się jeszcze parę razy. Bo załodze tkalni ZPB im. Waltera złożyli wizytę i przewodniczący rady zakładowej i ludzie z partii. Sprawa była ważna.



— Tu mi włosy wyrosną, jak my ten plan wykonamy — rezonował majster Tomaszewski, odwracając rękę dłonią do góry. Było faktem, że tuż po usamodzielnieniu się zakładów im. Waltera w styczniu roku ubiegłego, nowy, trochę wyższy plan, spadł na niektórych ludzi z tkalni niby obuchem. Wśród nich znalazł się i Tomaszewski i tylu innych, reprezentujących fałszywy pogląd, że plan to rzecz, którą wykonać łatwo. Tym właśnie ludziom, w przełomowych dniach stycznia, gdy nad tkalnią zawisło widmo niewykonania zadań, trzeba było pokazać, gdzie znajdują się niewykorzystane jeszcze rezerwy i możliwości.

A rezerwy były oczywiste. Majstrowie niezbyt sumiennie czuwali nad krosnami, tkacze i tkaczki zaś nie zawsze i nie w pełni wykorzystywali godziny pracy.

Nocne dyżury dyrekcji, rady zakładowej i organizacji partyjnej skłoniły do myślenia.

— Wykazywaliśmy tkaczom, że za często odchodzą od krosien w czasie zmiany, że przy niewielkim wysiłku z ich strony na pewno uda się podnieść wydajność. Przekonywaliśmy i wychowywaliśmy — wspomina ten okres walki o plan Józef Durmaj, dyr. ZPB im. Waltera.

Bo istotnie, wszystko zależało od wydajności. W styczniu spadła ona w tkalni do 89,9 proc. w stosunku do planowanej, a to oznaczało poważne niebezpieczeństwo.

* * *

Nocą i dniem dyżurowano na tkalni, usuwając usterki. I w lutym już okazało się, że co prawda... majstrowi Tomaszewskiemu włosy nie urosły na dłoni, ale za to podwyższony plan na tkalni wykonać można!

Na czterech krosnach, specjalnie wydzielonych dla szkolenia. Agnieszka Spałek i Stanisława Cieślak uczyły tkaczy nie wykonujących swych baz lepszej, wydajniejszej pracy. Powstało osiem brygad im. Czutkicha, a że nie był to słomiany ogień, dowodzą stale rosnące cyfry na tablicy wyników. Tablica zaś pokazywała wszystkim:

„Luty 1951 — 104,88 proc.".

* * *

Ten ciężki okres stycznia nauczył wiele. Przede wszystkim nauczył czujności. Zwrócono uwagę na majstrów, którzy nie wypełniają swych obowiązków. Bo czym mogli się pochwalić tacy majstrowie jak Grajkowski i Kołatek? Wykonaniem planu zaledwie w 80 — 85 proc.?

— Sytuacja była dla nas jasna — wspomina przewodnicząca rady zakładowej, Maria Baranowska. — Tych ludzi trzeba było zmienić. Zresztą młodzież w fabryce rwała się do coraz odpowiedzialniejszej pracy i do coraz większej wydajności...

Kierownik tkalni przewraca kartki książki raportów:

— O, widzicie, tu. Wyniki Pawełka i Andrzejki...

Pochylam się nad zestawieniami. Istotnie — Pawełek i Andrzejko, młodzi ZMP-owcy, których partia i dyrekcja postawiły na zwolnione miejsca, pokazali co znaczy uczciwa praca. Już w następnym miesiącu po odejściu „tamtych", zespołowi Pawełka zapisano na koncie 100,3 proc., a Andrzejko, choć jego walka była trudniejsza, osiąga także 100,2 proc. planu.

* * *

Jeszcze we wrześniu ub. r. trzeba było wszystkich sił, by uratować plan. Kiedy około 18 września okazało się, że do końca miesiąca tkalnia może nie „dojechać" do stu procent, padło hasło:

— Wszyscy na krosna!

Wtedy to właśnie Maria Baranowska z rady zakładowej przypomniała sobie, że i ona kiedyś pracowała na tkalni, przypomniał to sobie dyrektor i wielu innych pracowników z administracji i biur. I przekonano w ten sposób wszystkich, że wykonanie planu to wielki obowiązek.

— Bo jak bym mogła myśleć o przyszłości, gdybym nie zrobiła dzisiaj tego, co jest moim obowiązkiem? — zapytuje retorycznie młoda zetempówka Sabina Michalak. I może nawet w tym momencie nie dostrzega, że mówi o jednym z najważniejszych elementów projektu naszej Konstytucji: obywatelskim stosunku do wypełniania swoich obowiązków wobec Państwa i narodu.

* * *

Dla Zakładów im. Waltera charakterystyczny jest w tej chwili okres. Okres zwycięskiego przełamania trudności na tkalni i zasadniczego podniesienia wydajności tkaczy. Planowana bowiem wydajność została przekroczona o 1,1 proc. Jest to wynik mobilizacji wszystkich sił: i świadomości załogi, i opieki partii i ZMP, i stałej troski kierownictwa.



Dlatego też można zrozumieć nutę dumy w słowach 20-letniej Zofii Skuza, gdy wchodząc na tkalnię wskazuje umieszczoną wysoko na ścianie tablicę. Błyszczy na niej światłem obok napisu „Tkalnia plan wykonuje" niebieska żarówka. A kolor niebieski jest kolorem sztandaru ludzi walczących o pokój i pracujących dla pokoju. Jak robotnicy z ZPB im. Waltera.

F. Bąbol

Dzieci pokoju i dzieci wojny



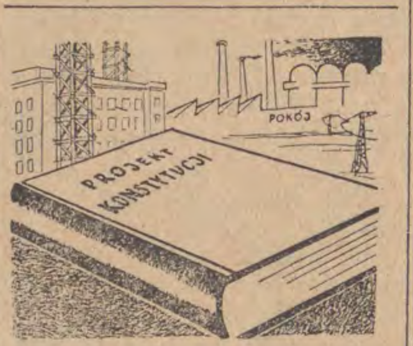
W Związku Radzieckim rząd i społeczeństwo roztacza opiekę nad dziećmi i młodzieżą, stwarzając jej warunki wszechstronnego rozwoju zdolności i talentów.

Na zdjęciu górnym: młodzież z sekcji muzycznej Leningradzkiego Domu Pionierów w czasie jednej z prób.

W Ameryce, już od najmłodszych lat zaprawia się dzieci do mordów i grabieży, wychowując ich w przekonaniu, że są członkami nowej „Herrenrasse".

Na zdjęciu dolnym: uczniowie jednej z prywatnych szkół w Kalifornii zaprawiają się w „rzemiośle wojennym".

Fot. — CAF



Fundament naszego rozwoju

Do 6 kwietnia

możesz jeszcze składać uwagi, wnioski i poprawki do projektu Konstytucji

Za jedenaście dni ogólnonarodowa dyskusja nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zostanie zakończona. Wypływające z niej wnioski i zgłoszone przez obywateli uwagi służyć będą Komisji Konstytucyjnej jako materiał, na podstawie którego wprowadzi się ewentualne poprawki w tekście Konstytucji.

W związku z tym Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi przypomina, iż każdy obywatel ma prawo złożenia swych uwag, wniosków i poprawek do projektu Konstytucji do dnia 6 kwietnia. Uwagi można składać m. in. w prezydiach rad narodowych codziennie oprócz niedziel i świąt, w godzinach od 8.30 do 15.30.

Sztuka, która pokazuje prawdziwą Amerykę

„Trzydzieści srebrników"

Autorem sztuki „Trzydzieści srebrników", granej obecnie w Państwowym Teatrze Wojska Polskiego w Łodzi, jest Howard Fast, postępowy pisarz amerykański, autor wielu powieści — niestrudzony bojownik o sprawiedliwość i pokój.

Sztuka napisana jest z pasją, bardzo szczerze i bezpośrednio: a tak napisać ją mógł tylko człowiek, który dobrze przetrawił i głęboko przeżył to, co stało się potem tematem jego artystycznych wypowiedzi.

Fast jest żarliwym realizatorem głoszonych przez siebie haseł. Walczy z terrorem amerykańskiego faszyzmu — stał się też jego ofiarą.

Ponieważ nie chciał wydać ludzi, którzy złożyli na jego ręce pieniądze na rzecz Hiszpanii, walczącej z faszystowskim reżymem Franco, wtrącono go do więzienia. Dlatego też sztuka „Trzydzieści srebrników" ma w sobie wiele momentów, będących jak gdyby odbiciem własnych przeżyć autora.

Środowiskiem, w którego ramach pokazuje nam Fast przekrój społeczeństwa i stosunków, panujących w Stanach Zjednoczonych, jest najbardziej tam liczny i najbardziej typowy światek drobnomieszczaństwa. Na przykładzie dziejów drobnego urzędnika Charles Grahama, który pod wpływem presji ze strony F. B. I. załamuje się i za „trzydzieści srebrników" (to znaczy za utrzymanie się na posadzie) zdradza swojego przyjaciela, podejrzanego o sympatię dla komunizmu i podpisuje kompromitujące tamtego dokumenty, autor pokazuje prawdę o kraju i ustroju, na którego straży stoi policja polityczna — nowa odmiana gestapo. Fast demaskuje rasizm, imperializm i faszyzm amerykański, jego metody działania i skutki tych metod.

Płascy też, nieciekawi, źli są ludzie ze sztuki Howarda Fasta. Honor Ameryki ratują tam tylko dwie kobiety: jedna z nich to Jane, kobieta poczciwa i uczciwa, której poglądy polityczne przechylają się w stronę lewicy drobnomieszczańskiej, skąd może — jak to wynika z ostatnich zdań sztuki — przesunie się jeszcze dalej na lewo. Druga — to bardziej wartościowa od swojej chlebodawczyni, wyrobiona społecznie, służąca — Murzynka Hilda Smith. I właśnie fakt, że w sztuce Fasta reprezentantką prawdziwego postępu jest Murzynka, świadczy dobitnie o odwadze autora, żyjącego i działającego w kraju nienawiści rasowej.

„Trzydzieści srebrników" wystawił Teatr Wojska Polskiego w bardzo sumiennym i starannym opracowaniu. Wszyscy aktorzy poświęcili w czasie prób wiele czasu wnikliwej analizie tekstu i przeczytali dużo lektury pomocniczej.

Reżyser Leon Łuszczewski ujął sztukę realistycznie, unikając nadbudówek ckliwo - melodramatycznych i nie przejaskrawiając kwestii trochę niebezpiecznych, bo prowokujących do deformacji. Poziom widowiska był wyrównany.

Przykładem artystycznego umiaru jest chociażby tylko sposób ujęcia przez Konrada Łaszewskiego roli agenta Fullera, który jest wyrazicielem faszystowskiego terroru, nikczemnikiem, działającym w białych rękawiczkach.

Fred Selwyn, kierownik działu personalnego, oraz Austin Carmichael, dyrektor, są to dwa typy kanalii, z których pierwszy uważa się za uczciwego, choć obiektywnie jest szują, drugi zaś nie ma nawet złudzeń co do własnej wartości moralnej. Selwyna ujął z pięknym umiarem Leon Łuszczewski — drugi był bardzo plastyczny i charakterystyczny w interpretacji Stanisława Łapińskiego.

Charles Graham nie jest człowiekiem z gruntu złym, ale pozbawionym charakteru i odwagi mięczakiem, dającym się łatwo nastraszyć. Takim też — zgodnie z intencjami autora — przedstawił go nam Ryszard Barycz.

Umiar, godność, spokój wewnętrzny, prostota w wygłaszaniu pewnych prawd, które, wypowiedziane z większym patosem, stałyby się deklaracją — cechowały grę Zofii Molickiej w roli Murzynki Hildy. Krystyna Królikiewicz opracowała bardzo starannie niełatwą rolę Jane. Mam jednak wrażenie, że nie pokazała dosyć przekonująco etapów własnej ewolucji oraz swoich przemian uczuciowych w stosunku do męża.

Mała dziewczynka, grająca rolę Lorry Graham — przemiła.

Byliśmy obecni na jednej z dyskusji po przedstawieniu. Z licznych wypowiedzi widzów wynikło, że wyłowili oni ze sztuki jej mocno mobilizujący polityczny i społeczny sens. Znaczy to, że „Trzydzieści srebrników" jest pożyteczną i mocną pozycją w repertuarze Teatru Wojska Polskiego. M. J.

Czytelnicy pomagają usuwać zło i błędy

Sprawa wymagająca uporządkowania

Szybko załatwiać reklamacje

Co ma zrobić klient, któremu sprzedano artykuł złej jakości

Codziennie przez lokale sklepowe przewijają się setki tysięcy klientów. Są oni coraz bardziej wymagający, żądają coraz lepszych towarów. Co raz więcej też jest wśród nich zado wolonych, wyrażających się z uznaniem o handlu uspołecznionym.

Niemniej zdarzają się jeszcze wy padki reklamacji. Niejednokrotnie bowiem sprzedawane w sklepach artykuły są uszkodzone, nieświeże czy też mają wady produkcji. Winę za to ponoszą zarówno kierownicy sklepów, którzy taki towar przyjmują, jak i centrale handlowe czy zakłady produkcyjne.

Nie chodzi nam tu jednak w tej chwili o to, kto zawinił. Chodzi o fakt. W sklepie znalazł się towar z brakami. Klient kupił go i reklamuje. Jak załatwia się te reklamacje? Temu zagadnieniu warto poświęcić trochę uwagi. Bo nie wzbudza chyba niczyjej wątpliwości, że klient nie może zostać poszkodowanym.

„Pod koniec czerwca ub. r. kupiłem w sklepie MHD nr 20 w Gdyni 3 metry flaneli na ubranie — pisze w swym liście do redakcji ob. Karol Tallar. — *Po uszyciu okazało się, że ubranie nie nadaje się do noszenia, ponieważ na wszystkich zgięciach materiał się wycierał. Natychmiast reklamowałem w sklepie. Podano mi adres fabryki, która flanelę wyprodukowała".*

„Dnia 17 marca br. kupiłam w sklepie spółdzielczym przy ul. Piotrkowskiej 97 komplecik bielizny dla dziewczynki w wieku 9 lat — czytamy w liście ob. Czesławy Zaworskiej. — *Okazało się jednak, że komplecik jest zdekompletowany, bowiem każda część miała inny rozmiar, numerację".*

Ob. Marta Lisowska skarży się z kolei, że kupiona w sklepie MHD nr 116 satyna na kołdrę nie nadawała się do użytku...

Reklamacje klientów dotyczą nie tylko artykułów przemysłowych. Również i w branży spożywczej trafiają się towary, których jakości można wiele zarzucić.

Jak się zachowują w takich wypadkach kierownicy sklepów? Przeważnie odsyłają oni klientów do dyrekcji, bądź też do przedsiębiorstwa, które wyprodukowało reklamowany towar.

— Dlaczego? — pytają klienci.— Towar został zakupiony w sklepie i tam powinno się przyjąć reklamację.

Istnieje instrukcja Centralnego Biura MHD, która potwierdza ten fakt. *Klient powinien zgłaszać reklamację w sklepie, w którym zakupił dany towar. Kierownik zaś obowiązany jest sporządzić niezwłocznie odpowiedni protokół i przesłać go dyrekcji.*

Chodziłoby teraz o to, aby treść zarządzenia jak najszybciej dotarła do poszczególnych placówek detalicznych. I to nie tylko MHD. Analogiczne okólniki powinny rozesłać centrale wszystkich instytucji handlowych.

Oczywiście nie można poprzestać wyłącznie na okólnikach. Dopiero częste kontrole będą gwarancją, że zalecenia wykonuje się należycie. Niezależnie od tego dyrekcje muszą się postarać o skrócenie do minimum czasu, potrzebnego na załatwienie reklamacji. Klient bowiem nie może miesiącami wyczekiwać na zamianę towaru czy zwrot pieniędzy.

Trzeba też powiedzieć, że winę za sprzedaż towaru z brakami ponosi często kierownik sklepu. Ma on bowiem prawo odmowy przyjęcia artykułów niewłaściwie wyprodukowanych czy nieświeżych.

Najprostszym sposobem byłoby zwołanie specjalnej narady, poświęconej wyłącznie sprawie załatwiania reklamacji. Omówienie przyczyn prowadzących do ich powstawania oraz opracowanie odpowiednich środków zaradczych usunęłoby istniejące jeszcze na tym odcinku niedociągnięcia. (j)

A były tak blisko...

Koce się znalazły po przebyciu 400 km

— Jedź pan do Łodzi!

Nie było innego wyjścia. Robotnicy sezonowi zjechali do PGR w Pustkowie. Potrzebne były dla nich koce. Rozpoczęły się gorączkowe poszukiwania. „Samopomoc Chłopska" nie umiała nic poradzić. Zwrócono się do Centrali Tekstylnej we Wrocławiu. Również i tu załatwiono sprawę krótko:

— Nie ma!

— Jedź pan do Łodzi — poleciła dyrekcja PGR swojemu księgowemu.



I przyjechał. Koce? Owszem są, ale...

— Mamy tylko dla naszego województwa — zawyrokował Wydział Handlu — niech Wrocław troszczy się o swoich.

Taką samą odpowiedź udzielono w dyrekcji Centrali Tekstylnej. Zafrasowany księgowy nie chciał wracać „z niczym". Po odwiedzeniu wszystkich „instancji" przywędrował do redakcji.

Po długich debatach udało się skłonić dyrekcję C. T., aby wydała odpowiednie polecenie ekspozyturze we Wrocławiu. Sprawa została załatwiona. Świadczy o tym następujący list:

„...Rada zakładowa, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej oraz dyrekcja Stacji Selekcji Roślin PGR w Pustkowie składają serdeczne podziękowanie red. „Expressu Il." za pomoc w uzyskaniu kocy dla robotników sezonowych... Tym samym redakcja umożliwiła przyjęcie robotników, potrzebnych do wykonania planu naszej stacji w 1952 r."..

Na tym kończy się historia tej niecodziennej turystyki.

Stanowi ona przejaw beztroskiego stosunku władz terenowych, nie okazujących koniecznej opieki placówce, która zmuszona była oderwać pracownika od zajęć, wysyłać go do odległej o ponad 400 km Łodzi, a przecież... koce były tak blisko! (p)

Smutny felieton

Sezamie, otwórz się...

Z czytanych w latach dzieciństwa baśni zapamiętałem szczególnie fascynującą o „Ali-Babie i 40 rozbójnikach", w której była mowa o pełnym najrozmaitszych skarbów Sezamie, otwierającym się automatycznie za wypowiedzeniem magicznej formuły. Nawet i tę formułę zakarbowałem sobie w pamięci.

„Jest tu brama w skale
I są czary w bramie,
Ku swej własnej chwale
Otwórz się, Sezamie!"

Wystarczyło tylko powiedzieć na głos tych kilkanaście słów, a Sezam momentalnie, bez czekania, otwierał się na oścież, wpuszczając amatorów topazów, brylantów, chryzolitów, ametystów, rubinów, szmaragdów, agatów, szafirów i innych klejnotów.



Szkoda, że podobnej formuły nie wymyślono i obecnie dla niektórych dyżurujących w nocy aptek łódzkich, do których dzwonienie i kołatanie nie odnosi czasem żadnego skutku. Właśnie dnia 17 bm. od godziny 11 wieczór stał przed taką apteką przy ul. Przejazd 19 obywatel Sz. Z. i dzwonił, dzwonił, pukał, pukał — ale apteka nie otwierała się. Mimo że na drzwiach wisiała wykluczająca wszelkie wątpliwości tabliczka z napisem: „Dyżur nocny".

Obywatel Sz. Z. w czary nie wierzy, pobiegł więc do najbliższego telefonu i dawaj bombardować numer apteki 121-00. Ale i do aparatu nikt nie podszedł. Wobec tego zwrócił się do redakcji „Expressu", a redakcja sprawdziła, że dnia 17 bm. apteka przy ul. Przejazd 19 rzeczywiście miała dyżur nocny, ale jak nam oświadczono „to niemożliwe, żeby nikt nie pospieszył otworzyć drzwi".

I my w czary ani w cuda nie wierzymy. Więc jak to jest możliwe, że w aptece byli ludzie i nie słyszeli dzwonków ani kołatania?

A może... może rzeczywiście w aptece tej ktoś wymówił jakieś tajemnicze zaklęcie, pod działaniem którego wata wyskoczyła ze słoi i paczek, wciskając się do uszu dyżurujących tej nocy pracowników?

SKORPION

Na znaną już melodię...

-Książki zażaleń nie ma!

Tym razem w kawiarni ŁZG „Łodzianka"

W oknie wystawowym kawiarni „Łodzianka" powinien być umieszczony następujący napis:

„Przechodniu, nie wierz cennikowi".

Ale zamiast takiego ostrzegawczego napisu w wystawie „Łodzianki" były tylko ciastka, wyglądające ponętnie i apetycznie.

Toteż nic dziwnego, że skusiły one powracającego ze szkoły ucznia.

Usiadły przy stoliku. Na szklanym blacie widniał cennik. Obliczyły swoje zasoby i doszły do wniosku, że mogą zjeść po 2 ciastka, że pieniędzy im starczy.

Beztroski humor znikł, gdy regulowały rachunek. Kelnerka oświadczyła, że „to kosztuje więcej"...

— A cennik? — próbowały oponować dziewczęta — przecież tu widnieje inna cena...

Uprzejma kelnerka wyjaśniła, że to cennik przestarzały i nieaktualny i wyraziła gotowość zakredytowania różnicy.

Speszone dziewczęta postanowiły wpisać swoje uwagi na temat niewłaściwego cennika do książki zażaleń. Kasjerka potraktowała je arogancko, oświadczając:

— Tu nie prowincja, żeby przychodzić z wyliczonym groszem! Książki zażaleń nie ma, a gdyby nawet była—to nie dla takich spraw...

A dla jakich? Może odpowie na to dyrekcja ŁZG... (p)

NASI CZYTELNICY PISZĄ

Dwa lata czekamy...

Obywatelu Redaktorze!

Od dwóch lat nie ma światła na drugiej klatce schodowej przy ul. Piotrkowskiej nr 41. Od 1950 r. spotykamy się stale z odpowiedzią: „już jutro będzie" i tego jutra nie możemy się doczekać.

Jedna z lokatorek spadła nawet z powodu ciemności ze schodów. Skutki tego upadku były dość przykre.

Ufamy, Redaktorze, że list ten nie przebrzmi bez echa i klatka schodowa będzie wreszcie oświetlona.

R. K.
ul. Piotrkowska 41 m. 24.

W wyniku naszych interwencji...

■ **...dyrekcja Ambulatorium Szpitala Klinicznego przy ul. Wierzbowej nr 3 przyrzekła skrócić do minimum czas oczekiwania pacjentów na badanie u specjalisty.**

■ **...grasująca przy ul. Warszawskiej banda chuliganów została zatrzymana przez Milicję Obywatelską i przekazana do dyspozycji prokuratora.**

■ **...skargi Czytelników na brak mleka w proszku nie pozostały bez echa. Jak donosi Centrala Handlowa Farmaceutyczna, apteki łódzkie otrzymały znaczną ilość tego mleka, co w pełni pokryje zapotrzebowanie.**

■ **...konduktorka, która w dniu 21 lutego br. w tramwaju linii „13" niewłaściwie zachowała się wobec pasażerki, otrzymała upomnienie z wpisaniem do akt personalnych.**



46)

Sierżant nie odpowiedział nic na to. Patrzył na Amerykankę w milczeniu. Była nawet dość ponętna, ale nie mógł jej ścierpieć.

— No, mała — zwrócił się do Janany, — pójdziemy dziś potańczyć do Capitol Clubu?

— Dobrze — odrzekła Janana i pracowała dalej. Kim przekonał ją, że dla zachowania pozorów powinna przyjąć zaproszenie sierżanta i w ogóle starać się o pozyskanie zaufania Amerykanów. Zresztą Bill mówił chętnie o wszystkim, czego był świadkiem w biurze. Domyślała się, że drażniło go wiele rzeczy i czuł potrzebę wywnętrzenia się przed kimś.

— Czy Koreanki mogą uczęszczać do Capitol Clubu? — zapytała złośliwie Edyta.

Janana udała, że nie słyszy docinka i nie przerywała pracy.

Field stała na środku pokoju i czekała na odpowiedź. Na twarzy miała przebiegły uśmiech. Nikt jej nie odpowiedział. Patrzyła uparcie na czubek pantofla, którym z niecierpliwością uderzała o podłogę. Miała ochotę wybuchnąć płaczem, gdyby nie ta nieznośna Koreanka w pokoju.

— Kolorowa kobieta — myślała — a też mi staje na drodze. Ta żółtoskóra nie ma żadnego szacunku dla munduru, który noszę — myślała. — Teraz, kiedy naprawdę jestem zainteresowana tym mężczyzną...

Nieraz wydawało jej się tylko, że jest zakochana, ale teraz mogłaby przysiąc, że tak jest naprawdę. Stała na środku pokoju i zdawała sobie sprawę, że zachowuje się śmiesznie, ale nie wiedziała, w jaki sposób wyjść z tak niezręcznej sytuacji. Na szczęście na korytarzu rozległ się jakiś hałas. Wykorzystała tę okazję i wyszła z pokoju, żeby zbadać przyczynę hałasu.

Słychać było gniewny głos Millera.

Sierżant wyrzucił przez okno niedopałek papierosa i zaczął przewracać papiery na biurku. Janana szybciej zastukała klawiszami maszyny.

Zadzwonił telefon. Bill zniknął w gabinecie Millera, zabierając ze sobą żądane przez pułkownika papiery. Po powrocie odezwał się do Janany:

— Będziesz dziś miała sporo roboty, moja mała.

— Przyszły znów jakieś raporty?

— Nie, ale pułkownik polecił, abyś nie wychodziła z biura. Przyjdą tutaj ministrowie twego Li Syn Mana. I przyjdzie jeszcze ten czwarty. No, jak mu tam... Burmistrz miasta.

— Ach, tak...

Już po raz trzeci w tym tygodniu pułkownik wzywał burmistrza. Poprzednie dwie rozmowy przeprowadził Miller przy pomocy Janany, toteż orientowała się ona w całości sprawy.

Burmistrz przyznał się, że Li Syn Man powierzył mu dokumenty w celu ukrycia ich, ale nie pisnął ani słowa, że wydał je w ręce rządu ludowego. Twierdził, że znaleziono je w jego domu w tym czasie, kiedy on przebywał w więzieniu. Zapewniał pułkownika, że tylko dlatego nie został rozstrzelany, ponieważ był komunistom potrzebny. Spodziewali się oni bowiem wydusić z niego informacje, gdzie zostały ukryte pozostałe dokumenty.

Z rozmów tych zrozumiała Janana, że Kir Sen skłonił burmistrza do zeznań, ale nie wiedziała jakim sposobem. Burmistrz przysięgał, że nie zna osoby, której powierzono inne papiery i że nie posiada żadnych informacji o miejscu, gdzie są one przechowywane.

— Widocznie więc sytuacja wyjaśniła się już, skoro pułkownik zaprosił do siebie na posiedzenie ministrów i burmistrza — pomyślała Janana.

W tym momencie ktoś zapukał do drzwi pokoju i wszedł kapitan Kir Sen, punktualny, jak zwykle.

Zegar wybił godzinę dziesiątą.

Kiedy Janana ujrzała wchodzącego, doznała znów uczucia jak gdyby przygnębienia — wrażenie to obecnie było jednak mniej silne, niż w czasie poprzednich wizyt, o których opowiadała Kimowi.

Opanowała się jednak natychmiast i choć przez moment drżały jej jeszcze ręce, uśmiechnęła się do gościa, skinąwszy głową na powitanie. Już od dawna zrozumiała, że musi skupić całą siłę woli, aby opanować uczucia i zachować się jak najnaturalniej.

(D.c.n.)

Dzięki zobowiązaniom pracowników budowlanych

osiedle na Stokach

oddane zostanie do użytku 24 dni przed terminem

61 domków rodzinnych, 726 izb, 60.386 m sześciennych kubatury. Dom Kultury, przedszkole, żłobek, pralnia mechaniczna, sklepy MHD, uspołecznione warsztaty drobnej wytwórczości.

Oto w telegraficznym skrócie obraz budującego się w szybkim tempie osiedla robotniczego na Stokach. W 36 domkach mieszkają już robotnicy i pracownicy łódzkich zakładów pracy, do reszty wprowadzą się inni już w najbliższym czasie.

Całe osiedle miało być oddane do użytku w dniu 13 czerwca rb. Tak przewidywał harmonogram robót.

Ale zapał i energia załóg, wznoszących nowe, piękne domy podłódzkiego osiedla, nie zmieścił się w ciasnym harmonogramie. **I dla uczczenia 60-lecia urodzin Prezydenta Bieruta zespoły budowlane postanowiły zakończyć budowę całego osiedla na 24 dni przed terminem, to jest już w dniu 20 maja rb.**

Za słowami poszły szybko czyny. Murarze, cieśle, betoniarze i inni fachowcy dzień w dzień usprawniają swą pracę, przyśpieszają tempo budowy i dążą do utrzymania przyjętego przez siebie w zobowiązaniu skróconego terminu zakończenia robót.

Wyróżniają się wśród nich tacy murarze, jak Stanisław Bartkiewicz i Mieczysław Szypłakowski, wykonujący swe normy przeciętnie w 220 proc., Kazimierz Karwacki, Piotr Czerwiński i inni.

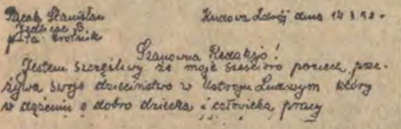
Wiele uwagi przywiązuje się również do obniżenia kosztów własnych. Że osiągnięte dotąd rezultaty tej walki o potanienie produkcji są już dość znaczne, dowodzi fakt, **iż z zaoszczędzonych przy budowie osiedla materiałów powstaną dalsze trzy domki.** (fb)

Czytelnik pisze o Konstytucji

Teraz jest inaczej...

W dyskusji, jaka toczy się nad projektem Konstytucji zabierają głos tysiące obywateli. Na zebraniach, wieczorach dyskusyjnych wypowiadają się o nim robotnicy, chłopi, inżynierowie, lekarze...

Poniżej zamieszczamy list, nadesłany nam przez ob. Stanisława Pacaka, zamieszkałego w Jedliczach B., poczta Grotniki.


Pacak Stanisław
Jedliczce B.
pta Grotniki
Kudowa-Zdrój dnia 14.3.52
Szanowna Redakcjo!
Jestem szczęśliwy że moje sześcioro pociech prze-
żywa swoje dzieciństwo w Ustroju Ludowym który
w dążeniu o dobro dziecka i człowieka pracy

Jestem szczęśliwy, że moje sześcioro pociech przeżywa swoje dzieciństwo w ustroju ludowym, który w dążeniu o dobro dziecka i człowieka pracy zapewnia pełną pomoc.

Jestem synem biednego szewca. Pamiętam, często budząc się w nocy, widziałem ojca pochylonego nad warsztatem — musiał rezygnować ze snu, z odpoczynku, by zarobić choć na skromne utrzymanie rodziny, żony i czworga dzieci.

Inaczej jest teraz. Moje dzieci mają wszystko, czego im potrzeba. Są zdrowe i wesołe. Bo troszczą się o nie nie tylko rodzice, lecz również i państwo.

W tamtych czasach, gdy matka moja wyczerpana nędzą zachorowała ciężko, o szpitalu nie można było i myśleć. Nas nie stać było na opłacenie szpitala. Nikt się nie troszczył o los chorej, ubogiej kobiety.

Teraz jest inaczej. Gdy podupadłem na zdrowiu, zostałem skierowany na czterotygodniową kurację do Kudowy-Zdroju.

Mieszkam w pięknym sanatorium „Polonia". W pijalni wód zdrojowych spotyka się robotników, chłopów, inteligentów pracujących, ludzi, którzy przybyli tu po zdrowie, po odpoczynek, po siły potrzebne do dalszej pracy przy wykonywaniu Planu 6-letniego.

Wdzięczni jesteśmy naszej władzy ludowej, która nam to wszystko dała, a teraz gwarantuje w projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

STANISŁAW PACAK
Kudowa-Zdrój,
Sanatorium nr 2, p. 218

EXPRESS ILUSTROWANY

*** Jeszcze do dnia 1 kwietnia br. można zapisać się na kurs spadochroniarski, organizowany przez zarząd okręgu woj. Ligi Lotniczej.**

Kurs trwać będzie dwa tygodnie. Warunkiem przyjęcia jest wiek od 16 do 26 lat. Zapisy przyjmuje zarząd Ligi Lotniczej w Łodzi, ul. 22 Lipca 1-3. Tam również można uzyskać bliższe informacje.

*** Szeroką akcję szkoleniową w dziedzinie radiotechniki prowadzi zarząd grodzki Ligi Przyjaciół Żołnierza. Szkolenie prowadzone na dwóch stopniach zapoznaje słuchaczy z podstawowymi wiadomościami elektrotechnicznymi, łącząc je równocześnie z praktyką na zajęciach warsztatowych.**

Zapisy na nowozorganizowane kursy przyjmuje wydział org. LPŻ, ul. Piotrkowska 97.

*** Dnia 26 marca, o godz. 20.15 w świetlicy Sądu Wojewódzkiego w Łodzi, Pl. Dąbrowskiego 5, wygłoszony zostanie odczyt. pt. „Zagadnienie typu i formy państwa w projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej".**

*** Dnia 26 marca w sali Archiwum Państwowego przy Pl. Wolności 1 odbędzie się zebranie dyskusyjne nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Referat na temat „Prawo do nauki w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej" wygłosi prof. dr Natalia Gąsiorowska.**

Początek o godz. 19.15.

*** W sobotę, 29 marca o godz. 18, w lokalu Ligi Przyjaciół Żołnierza w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 123 odbędzie się zebranie kandydatów na kursy radiowe. Tam również będą przyjmowane jeszcze zapisy kandydatów.**

W przemyśle chemicznym

racjonalizacja odgrywa dużą rolę

Im lepsze będą barwniki, tym trwalsze będą także kolory naszych sukien i ubrań

Tak się już ostatnimi czasy utarło, że każdy reportaż ze zgierskiej „Boruty" zaczyna się opowiadaniem o diable Borucie...

...Że dawno, dawno temu hasał sobie po zgierskich i łęczyckich lasach słynny na cały kraj Boruta. Szeroko rozchodziły się o nim legendy i gadki...

...Jeszcze szerzej mówi się dzisiaj, i to nie tylko w Polsce, o najlepszej w świecie benzydynie, produkowanej w zgierskiej „Borucie". Benzydyna jest półproduktem do wyrobu barwników azowych, na których opiera się farbiarstwo przemysłu włókienniczego.

* * *

...Że nasza benzydyna jest najlepsza w świecie, trzeba przypisać temu, iż za naszymi usprawnieniami nie nadąża przemysł kapitalistyczny. Jak mogą zresztą nadążyć, kiedy u nich racjonalizacja jest sprawą kilkudziesięciu „speców", a u nas zajmuje się tym każdy świadomy robotnik — mówi przewodniczący klubu racjonalizatorów „Boruty" i Instytutu Barwników i Półproduktów w Zgierzu mgr. Lech Orszulski.

Oprowadza nas on po niektórych oddziałach „Boruty". — Ten tutaj z łopatą — wskazuje — to członek zarządu klubu racjonalizatorów, Sobczak. Jest pracownikiem kontroli technicznej, ale nasi racjonalizatorzy podjęli zobowiązanie dopilnowania produkcji barwników. Chcą w ten sposób uczcić rocznicę urodzin Prezydenta Bieruta.

Co krok przewodniczący klubu wymienia nazwisko i pokazuje jakiegoś racjonalizatora. Można by odnieść wrażenie, że są nimi wszyscy pracownicy „Boruty".

Przy tak masowym ruchu, kiedy istnieją już i pracują zespoły i brygady racjonalizatorskie, można i trzeba tym ruchem planowo kierować.

— Na podstawie analizy najpilniejszych potrzeb zakładów i literatury fachowej ustaliliśmy tematykę usprawnień i nowych opracowań metod produkcji na najbliższy okres. Rozpiszemy konkursy na poszczególne tematy jak np.: znalezienie zastosowania dla odpadkowego siarczynu potasu, powstającego przy produkcji środka leczniczego PAS albo też znalezienie sposobu technicznego produkcji nowych artykułów, opracowywanie ulepszonych metod itp.

Ale działalność klubu racjonalizatorów ma nie tylko jasne strony. Są też i ciemne. Opowiadają nam w komórce wynalazczości:

— Najgorzej jest, gdy premia za jakieś usprawnienie czy wynalazek ma przekroczyć 5 tys. zł. Wtedy sprawa podlega już kompetencji Centralnego Zarządu Przemysłu Chemicznego. A póki oni coś załatwią... Czeka się miesiącami i latami. Nie obchodzą ich terminy ustalone w dekretach rządowych o racjonalizacji.

— Trzeba operować przykładami, bo to ciężki zarzut pod adresem Centralnego Zarządu. Stachura i Anders za opracowaną w 1947 r. metodę produkcji parafenetydyny do dziś nie otrzymali należnej premii. Ich sprawa zaplątała się w gąszczu biurokratycznych przepisów. — Bednarek czeka na załatwienie 9 wniosków.

— Zrozumcie — tłumaczy znów Orszulski — że to nam utrudnia robotę. Ręce opadają. Przed miesiącem byłem już zdecydowany rzucić całkiem tę robotę. Pomógł mi wtedy nasz nowy sekretarz organizacji partyjnej. Przyszedł tu do nas z takim zapasem energii, że i mnie się to udzieliło. Postanowiliśmy dokonać największego udoskonalenia w dziejach „Boruty" — zracjonalizować racjonalizację. Sprawa nasza jest teraz na dobrej drodze. Zainteresowaliśmy nią Komitet Wojewódzki Partii — kończy z uśmiechem.

* * *

Dobrze, że Partia zainteresuje się sprawą racjonalizatorów z „Boruty". Powinno im też pomóc Ministerstwo Przemysłu Chemicznego.

B. L.

Z nadejściem ciepłych dni

ogródki jordanowskie

zapełnią się wesołymi, rozbawionymi dziećmi

Zaczyna się najprzyjemniejsza pora roku — wiosna. Cieszą się z tego przede wszystkim dzieci. Wiadomo przecież, że z nastaniem ciepłych dni nikt i nic nie zatrzyma ich w domu.

Przejawem troski o zapewnienie dzieciom korzystania z zabaw na powietrzu są ogródki jordanowskie. Jest ich w Łodzi jedenaście.

W roku bieżącym w organizacji tych ogródków nastąpi pewna zmiana. Mianowicie, w trzech największych, tj. w Parku Ludowym przy ul. Konstantynowskiej, w Parku Andrzeja Struga przy Sędziowskiej oraz w Parku Mickiewicza na Julianowie założone zostaną działki doświadczalne, a więc grządki, rabatki itp. dla dzieci starszych.

W ogródkach jordanowskich organizowane będą kółka „młodych miczurinowców" i „przyjaciół przyrody". Na placach gier i zabaw dzieci będą korzystały z różnego rodzaju sprzętu sportowego. Przy zabawie młodzi „sportowcy" będą przygotowywali się do zdobywania odznaki BSPO.

Ze zjeżdżalni, huśtawek, drabinek i innych przyrządów dzieci korzystać będą mogły przez cały dzień. Place gier i zabaw będą otwarte o każdej porze dnia i dostępne dla każdego dziecka. W dni pochmurne pod specjalnym daszkiem, chroniącym przed deszczem, można będzie spędzić równie przyjemnie czas, bawiąc się lub słuchając opowiadań instruktora.

Przygotowania do urządzenia ogródków i placów rozpoczną się w pierwszych dniach kwietnia. Zostaną uporządkowane tereny, naprawi się względnie ustawi nowy sprzęt sportowy, zwiezie piasek dla najmłodszych dzieci itp. Otwarcie ogródków nastąpi prawdopodobnie w pierwszych dniach maja.

Ogródki jordanowskie i place zabaw są jeszcze jednym dowodem troski ludowego państwa o dziecko. Pozostawiwszy swe dziecko w ogródku, kobieta pracująca będzie mogła spokojnie pracować, pewna, że znajduje się ono pod troskliwą opieką. (gor.)

Nesesery, nylonowe torebki

Nowości z galanterii

przygotował na wiosnę „Centrogal"

W najbliższych dniach pojawią się w sklepach nowe modele kapeluszy damskich z jasnych, lekkich filców, opracowane przez Instytut Wzornictwa Przemysłowego.

W sklepach z galanterią skórzaną znajdą się neseserki męskie oraz damskie w oprawie ze skór kolorowych. Taki mały neseser ma rozmiary damskiej torebki kosmetycznej, jest pięknie wykończony i, co najważniejsze, niedrogi. Ukażą się również komplety podróżne do szycia, zaopatrzone w bawełniczkę, nici, nożyczki, igły itp.

Pewną nowością będą wykonane w różnych kolorach torebki damskie z nylonu w cenie 300 zł.

Prócz tego ukażą się na rynku męskie szaliki i krawaty o nowych wzorach, produkowanych ze sztucznego jedwabiu. Cena krawata wyniesie 15 zł, szalika — 30 zł.

Wszystkie wymienione artykuły rozprowadzi „Centrogal" do sklepów jeszcze przed końcem marca. (z)

Nauczymy się patrzeć na niebo w obserwatorium MDK podczas roku Kopernika

W całym kraju rozpoczęły się przygotowania do Roku Kopernika organizowanego z okazji 480 rocznicy urodzin wielkiego astronoma.

W Warszawie, Krakowie, Katowicach i Kielcach zbudowane zostaną specjalne obserwatoria ludowe w Parkach Kultury. W Łodzi popularyzowaniem osiągnięć astronomii zajmie się Młodzieżowy Dom Kultury, posiadający nowoczesne obserwatorium.

W drugiej połowie kwietnia rozpoczną się — jeśli oczywiście dopisze pogoda — „pokazy nieba". Pokazy te, organizowane dla młodzieży robotniczej i szkolnej, połączone zostaną z pogadankami i filmami.

Projektuje się wyświetlanie w czasie „wieczorów astronomicznych" filmów krótkometrażowych. Już niedługo zobaczymy także znajdujący się obecnie w opracowaniu pełnometrażowy film o Koperniku. (u)

Niedawno padał jeszcze śnieg, a MHD myśli już o budkach z lodami

Wprawdzie w ostatnich dniach przyroda robi nam niespodzianki, nie mniej wszyscy przygotowujemy się do wiosny.

Robi to także Dyrekcja MHD, która przygotowała już 30 nowych kiosków, w których sprzedawane będą napoje chłodzące. Budki te estetycznie wykończone ustawi się w parkach, na placach, w nowych osiedlach mieszkaniowych oraz na skrzyżowaniu ulic.

W kioskach sprzedawać się będzie również lody, słodycze, a w kilku nawet niektóre artykuły spożywcze. (g)

Wystawa, którą warto zwiedzić

Chiny w rysunku

W Spółdzielni Artystów Plastyków w Łodzi (Piotrkowska 102) trwa wystawa pośmiertna prac Leona Bryere'a artysty-amatora, który w kilkudziesięciu akwarelach i rysunkach odtwarza walkę narodu chińskiego o wyzwolenie społeczne i narodowe, przedstawia życie Chin Ludowych oraz ilustruje stare, ludowe podania chińskie.

Wystawa ze względu na tematykę i wysoką wartość artystyczną wzbudziła duże zainteresowanie wśród miłośników sztuki. Będzie ona trwała tylko do 1 kwietnia. Zwiedzać ją można codziennie od godz. 9 do 17.

Sztuczna biżuteria produkcji polskiej i czeskiej nadejdzie do sklepów w maju

Kobiety lubią nosić do sukien letnich różnego rodzaju korale, broszki i inne ozdoby. W roku bieżącym produkcja tych artykułów została znacznie zwiększona. Ukażą się one w sklepach w końcu maja, podobnie jak i wyroby biżuteryjne, których nadejścia spodziewamy się w ciągu najbliższych tygodni. (z)



WACEK: — Spójrz, jaki tłok przed zakładami Marchlewskiego! A przecież już dawno jak pierwsza zmiana zaczęła pracę, do przerwy zaś jeszcze daleko...

WICEK: — I co ciekawe, że sama młodzież tu przybyła...



WACEK: — Podsadź mnie, to zaraz będziemy znali powód tej pielgrzymki...

WICEK: — Dokąd idą? Widzisz już coś?

WACEK: — Do koła ZMP i SP...



WICEK: — Skąd taka frekwencja waszych młodych pracowników?

KIEROWNIK: — To wynik waszych popisów w filmie rysunkowym o wieloboju. Zachęcona młodzież tłumnie się teraz zgłasza, aby wziąć udział w tej imprezie...



WICEK: — Do widzenia, kierowniku! Bardzo się cieszę, żeśmy wam trochę pomogli. Życzymy sukcesów. Z odznakami SPO poszło wam nieźle, w wieloboju na pewno też osiągniecie dobre wyniki!

Bilans czterech lat

Vesely, Emborg i Olsen

najlepszymi zawodnikami dotychczasowych Wyścigów Pokoju

Polska i Czechosłowacja dwukrotnie zwyciężyły zespołowo, a raz wygrała Francja II

Tegoroczny Wyścig Pokoju na trasie Warszawa — Berlin — Praga będzie już piątym z kolei, warto więc pokrótce przypomnieć sobie wyniki osiągnięte w poprzednich czterech wyścigach.

Takie zestawienie czteroletniego współzawodnictwa daje możność porównania szans poszczególnych zespołów, ale tylko częściowo, bo tegoroczny wyścig rozegrany będzie na znacznie zwiększonej trasie, dochodzącej do 2 tys. kilometrów. Również obsada V Wyścigu Pokoju będzie liczniejsza niż w poprzednich latach. Organizatorzy spodziewają się startu 16—18 drużyn. Ilość uczestników będzie dokładnie ustalona 31 bm., w dniu tym bowiem upływa ostatecznie termin nadsyłania zgłoszeń.

Wyścigi Pokoju organizowane od 1948 roku przez „Głos Ludu“ i Rude Pravo“, a następnie przez „Trybunę Ludu“ i „Rude Pravo“ przyniosły dotychczas największy sukces w jeździe zespołowej drużynom czechosłowackim, które wygrały zespołowo najwięcej etapów t.j. — 12. Na drugim miejscu znajduje się Polska z ilością 11 etapowych zwycięstw, następnie Bułgaria — 3, Rumunia — 2, Dania — 2, Francja — 2, NRD — 1, Polonia Francuska — 1.

Jedno zwycięstwo odnieśli zespołowo w roku 1948 kolarze Jugosławii. W latach następnych klika titowska uniemożliwiła sportowcom jugosłowiańskim branie udziału w imprezach, które są symbolem braterstwa i pokojowej współpracy narodów. W roku 1949 zdradziecki rząd Tito chciał za wszelką cenę uniemożliwić przyjazd do Polski drużynie Ludowej Albanii. Jednak mimo szykan kolarze albańscy wzięli udział w wyścigu.

Największą ilość indywidualnych zwycięstw etapowych odniósł czołowy kolarz czechosłowacki Vesely. Wygrał on łącznie 12 etapów. Na drugim miejscu znajduje się Ružiczka (CSR), mający za sobą 8 zwycięstw etapowych. Po dwa zwycięstwa mają: Wrzesiński (Polska), B. Klabiński (Polska), Poredsky (Jugosławia), Krejczu (CSR). Po jednym zwycięstwie: Wójcik (Polska), Rzeźnicki (Polska), Nikulescu (Rumunia), Riegert (Francja), Emborg (Dania), Olsen (Dania), Dimov (Bułgaria), Prosinek (Jugosławia).

Indywidualne zwycięstwa w całym wyścigu odnieśli kolejno następujący zawodnicy: Prosinek w roku 1948 w wyścigu z Warszawy do Pragi i Zoric w wyścigu z Pragi do Warszawy. W roku 1949 najlepszym zawodnikiem był Vesely (CSR), w roku 1950 — Emborg (Dania) zaś w roku ubiegłym kolarz drużyny duńskiej Olsen.

Zespołowo drużyna polska wygrała wyścig dwa razy. Drużyna czechosłowacka również dwa razy, a jeden raz w roku 1949 zwyciężył zespół Francji II.

Warszawa — Berlin — Praga



Przygotowania do Wielkiego Wyścigu Pokoju Warszawa — Berlin — Praga trwają. Na zdjęciu widzimy Hadasika i Jarząbka, dwóch czołowych szosowców polskich przy dekoracji świetlicy na obozie treningowym.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują w Łodzi apteki: Piotrkowska 95, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, Plac Kościelny 2, Nowotki 91, Rzgowska 51, Gdańska 23 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś całą dobę dyżuruje szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.

TEATRY

Nowy — nieczynny.
Wojska Polskiego — „30 srebrników“ — 19
Powszechny — „Grzesznicy bez winy“ — 19
Mały — „Dwa tygodnie w raju“ — 19.30
Muzyczny — „Orfeusz w piekle“ — 19.15
Żydowski — „Pan Jowialski“ — 19.30
Arlekin — „Dwa Michały“ — 17
Pinokio — „Pieśń Sarmiko“ — 17

KINA

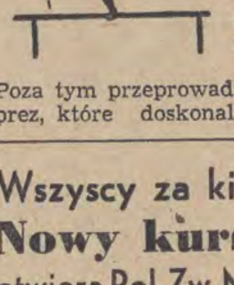
BAJKA — Bitwa Stalingradzka — I seria — 18, 20
BAŁTYK — Młodość Chopina — 15, 17.30, 20
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 17, 18, 19, 20, 21
MŁODA GWARDIA (dla młodzieży) — Upadek Berlina II ser. — 16, 18, 20
MUZA — Bajka o rybaku i rybce — 18, 20
POLONIA — Młodość Chopina — 15.30, 18, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — Wielkie nadzieje — 17.30, 20
REKORD — W dni pokoju — 18, 20
ROBOTNIK (dla młodzieży) — Ślub z przeszkodami — 17, 19
ROMA — Córki Chin — 18, 20
SOJUSZ — Śpiewak nieznany — 18,30
STYLOWY — Jak hartowała się stal — 18, 20
ŚWIT — SOS — 18, 20
TATRY — Szalony lotnik — 16, 18, 20
WISŁA — Wesołe kumoszki z Windsoru — 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — Nieczynne z powodu remontu
WOLNOŚĆ — Młodość Chopina — 15, 17.30, 20
ZACHĘTA — Płomienie — 18, 20.

Nie doceniają gimnastyki

W pokazowych imprezach

biorą udział tylko zawodnicy zrzeszeń sportowych Ogniwa i Stali

Gdy w styczniu br. odbyło się pierwsze zebranie gimnastyków Łodzi, postawiono przed nimi szereg zadań. Ale tak się stało, że realizacja ich nastąpiła tylko przy współudziale tych Zrzeszeń Sportowych, których przedstawiciele wzięli udział w obradach to znaczy „Stal“ i „Ogniwo“. Trzeba, niestety, stwierdzić bez ogródek, że pozostałe zrzeszenia nadal nie doceniają znaczenia gimnastyki.



Na razie ograniczono się do propagowania gimnastyki, werbowania nowych członków i wywierania nacisku na zakłady pracy, aby organizowały koła sportowe, a w nich sekcje gimnastyczne.

Poza tym przeprowadzono szereg imprez, które doskonale spełniły rolę propagowania gimnastyki wśród szerokich rzesz robotniczych.

W szczególności urządzono: pokaz gimnastyczny w sali „Ogniwa“ przy współudziale uczennic Liceum Pedagogicznego, propagandową imprezę w ZPB im. Marchlewskiego i międzymiastowy mecz gimnastyczny Łódź — Ostrów Wlkp. na prawach rewanżu poprzedzony obozem przygotowawczym. Dalej mieliśmy również przy współudziale ZS Stal pokaz gimnastyczny ćwiczeń przyrządowych i wolnych zorganizowany dla przodowników pracy, a w dniu Święta Kobiet w programie akademii Ligi Kobiet dano również gimnastykę żeńską. Należy jeszcze wspomnieć, że podczas dyskusji nad projektem Konstytucji ZS Stal przeprowadziło w ZWANN imprezę gimnastyczną.

W wymienionych imprezach wzięli udział najlepsi zawodnicy Łodzi. Przygotowując się do tych pokazów, przeprowadzali oni treningi w Helenowie, gdzie Spójnia przydzieliła im salę bezpłatnie. Zawodników przygotowywali bezinteresownie kol. kol. Gajdecki i Sztal.

Niezależnie od szeregu dalszych od bytych już imprez propagandowych przeprowadzono dwa pokazy dla młodzieży szkolnej. Urządził je kol. Dubrownik z ZS Spójnia, organizator nowopowstałej sekcji, którą stworzył zgodnie z podjętym zobowiązaniem.

Za te osiągnięcia należy się podziękowanie wszystkim zawodnikom i organizatorom odbytych zawodów i pokazów. Można być pewnym dalszej współpracy ZS Stal i ZS Ogniwo, ale należy najgoręcej życzyć gimnastykom, żeby pozostałe zrzeszenia dopomogły im do dalszego rozwoju gimnastyki łódzkiej.

Będą omawiali nowy regulamin rozgrywek piłkarskich w klasie wojewódzkiej

Sekcja piłkarska ŁKKF zwołuje na 28 bm. (piątek) o godz. 18 zebranie wszystkich kierowników sekcji piłkarskich kół sportowych z terenu Łodzi celem dokładnego zapoznania zebranych i omówienia z nimi nowego regulaminu rozgrywek na szczeblu wojewódzkim.

Wszyscy za kierownicę! Nowy kurs otwiera Pol. Zw. Mot. w Łodzi

Motoryzacja kraju nie doceniona i zaniedbana w Polsce przedwrześniowej wkroczyła obecnie na drogę planowego rozwoju i umasowienia.

Do krzewienia wiedzy motoryzacyjnej i szkolenia przyszłych kadr motorzystów powołany został Polski Związek Motorowy, który poprzez własne Ośrodki Szkolenia Motoryzacyjnego i Kursy Szkolenia Motoryzacyjnego, organizowane przez poszczególne Sekcje Motorowe przy Zrzeszeniach Sportowych, wypełnia konsekwentnie to zadanie.

Na terenie Łodzi Polski Związek Motorowy organizuje szereg kolejnych kursów dla amatorów na prawa jazdy IV i IIIa kategorii, które przeprowadzane są w różnych porach dnia, dostosowanych do możliwości objęcia jak najszerszym kręgiem zainteresowanych mas społeczeństwa.

Obecnie PZM Okręgu Łódzkiego uruchamia z dniem 31 marca br. jeszcze jeden kurs, na którym wykłady odbywać się będą w poniedziałki i środy od godz. 17 do 19 oraz w soboty od 15 do 17. Czas trwania kursu około 3 miesięcy.

Zapisy przyjmuje Sekretariat Okręgu w Łodzi, ul. Piotrkowska 167.

Stal (Głowno) — Spójnia (Łódź) 3:3

Piłkarze nie boją się śniegu

Zwiększą ilość zdobytych odznak SPO i BSPO

Sportowcy ZS Stal i GWKS w Głownie podjęli zobowiązania dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i Święta 1 Maja.



Sportowcy ci zobowiązali się zwiększyć ilość odznak SPO i BSPO o 50 procent, dokształcać ideologicznie młodych kolegów na specjalnych kursach i podnieść poziom kultury fizycznej. Poza tym podjęto szereg zobowiązań indywidualnych.

W ub. niedzielę na zaśnieżonym boisku wystąpiły po raz drugi dwa zespoły ZS Stal. W pierwszym spotkaniu rozegranym między zespołami SKS Lic. Handlowe (Łódź) — Stal II zwyciężyła drużyna gospodarzy 9:1. Bramki uzyskali: Barański, Wilkoszewski, Domińczak i Mrowiec po 2 i Pomorski 1, a dla gości honorową bramkę zdobył Tomczyk.

W drugim spotkaniu Spójnia (Łódź) — Stal I uzyskano wynik remisowy 3:3 (2:1). Tutaj bramki dla gości zdobyli: Kajtek 2 i Sławek 1, a dla Stali Dziewiur 3. (Wil.)

Potrzebowski przegrał Pierwsze w Szczecinie biegi na przełaj

W Szczecinie rozpoczęto sezon lekkoatletyczny tradycyjnymi biegami na przełaj. Ponieważ warunki okazały się bardzo niekorzystne, bieg główny dla seniorów odbył się na trasie długości około 3.500 m.



Zwyciężył niespodziewanie Lewandowski (AZS) w czasie 10.51,6 przed Potrzebowskim (AZS) 10.54,8. W biegu kobiet na 500 m zwyciężyła Sekulska (Ogniwo) 1.46,8.

Pod znakiem przyjaźni



Postępy młodych bokserów

wykazał międzynarodowy turniej w Moskwie - stwierdza radzieckie czasopismo »Ogoniok«

W nr 13 radzieckie czasopismo „Ogoniok“ poświęca całą stronę, bogato ilustrowaną zdjęciami, rozegranemu niedawno w Moskwie międzynarodowemu turniejowi bokserskiemu. Między innymi zamieszczona jest fotografia przedstawiająca fragment walki mistrza Europy Chychły z bokserem NRD Kaczorowskym i walki Nowary z bokserem radzieckim Nazarenko.

W krótkim omówieniu międzynarodowego turnieju bokserskiego „Ogoniok“ wskazując na przewagę drużyny radzieckiej we wszystkich spotkaniach stwierdza, że wśród drużyn krajów demokracji ludowej najlepiej do zawodów przygotowani byli bokserzy Polski, Węgier i Rumunii. Jednak — zaznacza czasopismo — nie wszyscy przedstawiciele drużyn wymienionych krajów dostatecznie opanowali technikę i taktykę walki.

Do ciekawszych walk turnieju — stwierdza „Ogoniok“ — należy walka mistrza ZSRR Miednowa z dwukrotnym akademickim mistrzem świata Węgrem Budaiem.

Turniej — pisze „Ogoniok“ — wykazał szybki wzrost techniki młodych bokserów, którzy niejednokrotnie przewyższali i zwyciężali rutynowanych przeciwników.

Międzynarodowy turniej bokserski w Moskwie — podkreśla czasopismo — mimo zaciętych walk na ringu przeszedł w atmosferze przyjaźni, a zawodnicy wykazali prawdziwie sportową postawę.

Hallo KOŁO SPORTOWE

Już przeszło rok istnieje Koło Sportowe ZS Włókniarz przy Sekcji Straży Pożarnej Zw. Zaw. Oddziału III Wełna. W ciągu tego czasu zdołało ono dojść do szeregu osiągnięć, które powinny zachęcić resztę Straży Pożarnej z terenu m. Łodzi do uprawiania kultury fizycznej.

Koło liczy ponad 300 członków, którzy brali udział w masowych imprezach (biegi narodowe, marsze szlakiem zwycięstw) dokumentując społeczeństwu, że Straż Pożarna wspólnie z Wojskiem Polskim stoi na straży niepodległości, pokoju i budownictwa socjalistycznego.

Najbardziej czynną była w kole sekcja tenisa stołowego i siatkówki, natomiast działalność sekcji szachowej, lekkoatletycznej i piłki nożnej była słabsza, co tłumaczy się brakiem zainteresowania ze strony kierowników tych sekcji. Sprzęt sportowy otrzymaliśmy z ZS. Włókniarz, ale brak nam odpowiedniego pomieszczenia, toteż wskutek złej konserwacji sprzęt ten ulega zbyt szybkiemu zniszczeniu.

Największą bolączką Rady Koła był i jest brak świetlicy. Zbyt mało zainteresowania tą sprawą wykazuje CZPWł., Inspek. Ochr. Pożar. i Zw. Zaw. Oddziału III Wełna. Należy też stanowczo zwrócić większą uwagę na nawiązanie ściślejszych kontaktów ze wsią. Przed Radą Koła piętrzą się trudności — zadanie jej nie jest łatwe, ale należy sądzić, że stwierdzone usterki zostaną usunięte i w 1952 r. nasze koło stanie się jednym z przodujących kół ZS Włókniarza na terenie Łodzi.

Koło podjęło rezolucję postanawiając wzmóc czujność podczas służby w zakładach pracy, i uniemożliwić przez to wrogom Polski Ludowej przeprowadzenie aktów sabotażu.

Korespondent „Expressu Il.“.
H. Kleta.

Trzydniowe obrady urządzają w Łodzi sędziowie bokserscy

Ogólnopolska konferencja sędziów bokserskich klasy państwowej (trzydniowa) rozpocznie się 28 bm. (w piątek) o godz. 9 w świetlicy MHD, ul. Piotrkowska 92.

W konferencji winni wziąć udział wszyscy łódzcy sędziowie bokserscy bez względu na posiadaną klasę.

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 244-79, 137-47. Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 109-62. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel 111-50 i 114-75. — Wydawca: RSW „Prasa“. Kolportaż: PPK „Ruch“ — Piotrkowska 53, tel. 117-73. Prenumerata miesięczna zł 4.50, kwartalna zł 13.50, półroczna zł 27.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15-go każdego miesiąca na okres następny. Druk Zakł. Graf. RSW „Prasa“ — Łódź, Żwirki 17 — Papier druk. mat. 50 gr. D-3-11118